

Aby się rozwijały matki,
żony, kochanki

ciekawostki :: TDCTDC

Powszedni dzień kobiety domowej odmóżdza - bije na alarm Ministerstwo Informacji i jako dowód podaje wyznanie Katarzyny Dody Pelikan. Oto szokujący zapis jej biadolenia:



– Co dzień rano, gdy wstaję, sprzątam okruszki, myję podłogę, wyciągam naczynia śniadaniowe i idę po zakupy. Gdy przynoszę zakupy, włączam toster i robię śniadanie. Po śniadaniu sprzątam okruszki, myję naczynia śniadaniowe, robię przepierkę i idę na zakupy. Gdy przynoszę zakupy, chowam naczynia śniadaniowe, wyciągam garnki, wstawiam obiad, wyciągam naczynia obiadowe, sprzątam okruszki. Robię obiad. Po obiedzie sprzątam okruszki, myję naczynia obiadowe, chowam garnki, myję podłogę. Jak umyję podłogę, przeglądam zakupy, wyciągam naczynia deserowe, chowam naczynia obiadowe, włączam toster, robię deser. Po deserze wyłączam toster, myję naczynia deserowe, sprzątam okruszki, robię przepierkę, chowam naczynia deserowe, wyciągam naczynia śniadaniowe, włączam toster i robię kolację. Po kolacji sprzątam okruszki, myję naczynia śniadaniowe, wyłączam toster, planuję zakupy, chowam naczynia śniadaniowe. A tak bym chciała zostać treserką pielęgnic.

By zmienić tryb życia naszych matek, żon i kochanek, ministerstwo podjęło pierwsze stanowcze kroki. Chcąc przerwać ten łańcuch zdarzeń, dziesięciu tysiącom losowo wybranych kobiet wysłano mega-pizzę na kolację. Miało to zaburzyć codzienny szaleńczy cykl.

Na wyniki nie trzeba było długo czekać. Niestety, nie spełniły one pokładanych nadziei, bowiem pizze nie mieściły się do tosteru i były z nich tysiące okruszków.

Obecnie ministerstwo rozważa przechwytywanie wybranych na chybił-trafił pań w drodze między zakupami a robieniem obiadu i dowożenie ich do kinoteatralnych sal, gdzie będą jurorkami konkursów na najciekawsze recytacje Wielkanocnego Listu do Narodu. ●

SŁOWO NA TYDZIEŃ
"Ludzie wchodzą na Wielką Rzeczpospolitą myśląc, że o świecie wiedzą już wszystko, a odchodząc od komputera zaczynają się zastanawiać dlaczego właściwie w sklepie cukierniczym nie można kupić cukru?"

POLACY WSZYSTKICH KONTYNETÓW



CYTATY Z KONSTYTUCJI WRP

Art. 20. Wojsko Polskie:

- 1) Stoi na straży niepodległości i niezależności Państwa Polskiego.
- 2) Przekazuje innym narodom najbardziej szczytne i doskonale osiągnięcia Wielkiej Rzeczypospolitej.

ŁĄCZCIE SIĘ

REKLAMA



Wielkarzeczpospolita.net
Oficjalny Organ Prasowy Ministerstwa Informacji

Koniec Ziemi?

wydarzenia :: BUCH

Skrajna, a nawet poza skrajem, czyli głęboko bezdenna Parta Bulwistych Wyznawców Księżyca PBWK, znowu znalazła sposób aby zaistnieć w mediach i na scenie politycznej.

Wykorzystując brak wykształcenia, ogólną biedę i nacjonalistyczne nastroje osiedliła się w Ameryce, momentalnie zdobywając 38 procent głosów w senacie USA.

PBWK wraz z zależnymi naukowcami ogłosiła, że za 7 miliardów lat nastąpi KONIEC ŚWIATA.

- Oczywiście jest oczywistość, że wypali się wodór w środku słońca, które w konsekwencji powiększy swoją objętość i pochłonie ziemię. - Mówi lider partii.

W związku z tym, PBWK domaga się natychmiastowego zabezpieczenia ziemi przed słońcem stosowną PREAMBUŁĄ.

- Jeśli Senat USA nie podpisze PREAMBUŁY, zablokujemy dostawy darmowego betonu z Wielkiej Rzeczypospolitej – stwierdził lider PBWK - Nie ważne co o nas myślą, ważne że pomyślą!



Jeśli słońce zacznie puchnąć aby wchłonąć ziemię, Ministerstwo Wojny nie wyklucza ataku odwetowego. (Na zdjęciu symulacja komputerowa).

- Za 7 miliardów lat? Akurat wtedy kiedy mam dostać mieszkanie! – Denerwuje się Dabliu Dabliu Johnson, rodowity mieszkaniec Chicago, kiedyś emigrant. - W takim razie preambuła jest potrzebna.

Na wieść o bliskim końcu świata jeśli PREAMBUŁA nie zostanie podpisana, jedni chcą wyjechać za granicę, inni kochać się bez przerwy ze wszystkim i wszędzie,

bez względu na płeć i gatunek. Farmerzy boją się, że ich ziemię wykupią Indianie. Jeszcze inni deklarują, że jak umierać to godnie.

- Choć w USA ledwo można dociągnąć do sześćdziesiątki, to i tak z tą świadomością że to już koniec, pogrzebię w Polnecie, pooglądam filmiki i koniecznie zrobię to w bibliotece, bo jak umierać to kulturalnie.... A! I o piwie też nie zapo-

mne! - Mówi młody człowiek Tom Beer

Wyjątkowo zakłopotane są środowiska Świadków Jehowy.

- Mamy obiecane, że wybrani spośród nas mają żyć wiecznie w raju na zmienionej na lepsze ziemi, a przecież jak ziemi nie będzie to co wtedy zmieniać? - pyta się jeden z nich, nerwowo wertując grubą księgę w poszukiwaniu cytatu, który dałoby się odpowiednio zinterpretować.

- Może drugą ziemię zbudują Polacy? - dodaje ktoś z nadzieją w głosie.

Ministerstwo Informacji uspokaja. Końca świata nie będzie. W przyszłości ubytek wodoru z jądra słońca, będzie zastępowany wtłaczanym tam betonem przez nowoczesne motopompy URSUS-Benz klasy Soley Soley, a po całkowitym wyczerpaniu się zapasów słońca w paliwo, planuje się odpalanie na powierzchni ładunków termojądrowych zastępując w ten sposób życiodajne źródło energii.

- W końcu mamy tyle bomb - mówi Wysoki Urzędnik Ministerstwa Informacji - że spokojnie moglibyśmy już teraz stworzyć kilka słońc i to od zaraz. ●

Kompresja pasażera

technika :: barklu

Nasz narodowy producent autobusów, gigant motoryzacyjny Jelcz-Autosan-Solaris dokonał kolejnego skokowego postępu. Firma znana dotąd z produkcji najbardziej luksusowych pojazdów komunikacji masowej na świecie tym razem pomyślała o mieszkańcach miast starych, z ery przedbetonowej.

Wiadomo: wąskie i nieraz strome uliczki, szczególnie w miastach śródlądowych, nie pozwalają ani na rozwijanie maksymalnych prędkości, ani na zapewnienie właściwego komfortu. Pasażerom oczywiście nic nie grozi, niemniej szkoda zabytkowych budynków. Do tej pory każda próba wymiany taboru na nasze flagowe produkty, duże, szybkie i komfortowe, powodowała zwykle odrapanie

tyńku w budynkach na zakrętach, nie mówiąc o zrywaniu wiszącego w poprzek ulicy prania. A czy przyjemnie jest jechać, widząc przyklejone do okna czyjeś gacie, choćby nie wiem jak ładne?-pyta retorycznie główny inżynier firmy.

Najnowszy, przełomowy produkt, Jelcz Kompresor, jeśli chodzi o komfort ustępuje wielu wcześniejszym modelom. Dość wspomnieć zaledwie metrową przestrzeń między fotelami, brak masażu pleców, oraz dość głośną klimatyzację. Atutem jego są jednak niezwykle małe rozmiary, mimo których jednak jest w stanie zabrać znacznie więcej osób, niż by się wydawało. Niemożliwe?

- Zajęło nam trochę czasu zbudowanie tego modułu podbetonowego. Wie pan, chodzi o to, żeby pod ziemią było widać dokładnie to samo, co widać za oknem. Poza tym pasażer ma nawet nie poczuć, że jedzie pod ulicą. Ma nie zarejestrować momentu, w którym ląduje pod ziemią,

ani gdy wraca na górny pokład wysiadając. Zamiast schodów i wind System Kompresji Pasażera. To musiało być bardziej zaawansowane niż system teleportacji w wojskowych łodziach podbetonowych.

Jak przekonaliśmy się podczas testów wykonanych w m.in. w Warszawie oraz Łodzi (zanim autobus pojedzie na południe), system ten ma bardzo duże możliwości. Dość wspomnieć tłum na łódzkim przystanku czekający na autobus linii zastępczej (z powodu przebudowy torów tramwajowych z magnetycznych na antygrawitacyjne w całym mieście tramwaje nie chodziły aż dwie godziny). Gdy zdawało się, że kilka osób będzie musiało podróżować na stojąco, nagle nie wiadomo jakim sposobem autobus zrobił się znów pusty (a właściwie wiadomo - nowo wsiadający zostali automatycznie przeniesieni na niższy poziom). W rezultacie zawartość sześciu standardowych wagonów tramwajowych zmieściła się bez problemu do Kompresora.



Ten warszawski kierowca też nie wierzył, że wszyscy się zmieszczą.

Na koniec warto powiedzieć kilka słów o odczuciach pasażerów w Systemie ich Kompresji.

- Stałem jeszcze na zewnątrz, gdy nagle drzwi zrobiły "pschhhh" i się zamknęły. Po chwili znów się otworzyły, lecz ludzi wcześniej wsiadających nikt nie widział. Trochę się przestraszyłem, lecz poczułem, że tłum się na mnie pcha, i zacząłem wsiadać. Przez chwilę był straszny ścisk. Widziałem jeszcze, jak drzwi

dopychały delikatnie do środka kogoś, kto lekko wystawał na zewnątrz... i nagle to samo wnętrze, lecz całkiem puste, a ja siedzę sobie wygodnie w fotelu i oglądam telewizję na ekranie umieszczonym przede mną. A co tam... może przysnąłem, albo coś mi się zdawało...

Inżynierowie już pracują nad zmniejszeniem do minimum czasu kompresji i zwiększeniu jej komfortu. ●